Cena jednego egzemplarza 20 groszy. **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 11 **Kraków, dnia 17 marca 1929.** **Rok XIX.**



Tygodnik ilustrowany — Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Lewicowy projekt zmiany Konstytucji.

Tak zwana lewica w naszym Sejmie, do której w pierwszym rzędzie należą trzy znaczne ugrupowania, t. j. socjaliści, wyzwolenie i stronnictwo chłopskie, nie ograniczyła się w ostatnich czasach do samej krytyki projektu konstytucji, zgłoszonego przez partję rządową, ale zgłosiła także swój projekt. Jest on zrobiony na kolanie i nie wróżv oczywiście nic dobrego. Co do krytyki projektu bloku, popierającego rząd, wiadomo z przeprowadzonej w Sejmie dyskusji, że go stronnictwa radykalne w całości odrzucają. Widzą w nim bowiem, jak głoszą, na razie jeszcze z tupetem, zamach na demokrację, czyli chęć ograniczenia praw, jak powiadają — mas ludowych, robotniczych itp. Innemi słowy, chcą, by dalej panowała u nas swawola i bezkarność przywódców partyjnych, którzy przyzwyczaili się wmawiać w masy narodu, że oni tylko pracują dla ich dobra, że oni tylko są tych mas przedstawicielami i obrońcami.

Czego się boi lewica? Boi się 1) wzmocnienia władzy prezydenta, którym ma być katolik i ma składać przysięgę w katedrze św. Jana w Warszawie, 2) boi się ukrócenia praw Sejmu, co nazywa, jak wiemy, zamachem na demokrację. Bojąc się tych rzeczy, wnosi lewica swój własny projekt, który na razie znany jest w grubszych zarysach, ale i to wystarczy, by o nim wydać odpowiedni sąd.

Czegoż zatem chce lewica? Zwróćmy uwagę tylko na najważniejsze punkty, które rzucają złowrogie światło na całość.

Otóż lewica chce: 1) **skasowania Senatu,** czyli chce, by na przyszłość pozostał tylko Sejm. Jest to, jak każdy rozumny obywatel widzi, chęć usunięcia tego ciała, które składa się z poważniejszych członków i jako takie może wiele rzeczy uchwalonych przez Sejm poprawić. Pokazało się to już niejednokrotnie. Jest tu zatem w ataku na Senat, którego lewica wogóle nie może strawić, wielkie niebezpieczeństwo. Odzywa się w wyświechtanych lub jeszsze niedowarzonych menerach polityeznych staroszlachecki narów, by Sejm pozostawić — jak w dawnej Polsce — sobie samemu, bv się kłócił, by przypadkiem złota wolność, a teraz złota demokracja na okrojeniu jego praw nie ucierpiała.

W zachodnich krajach europejskich, czy gdzieindziej, nie obawiają się drugiej Izby, która z natury rzeczy reprezentuje pierwiastek poważniejszy, bo starszy, więc mogący zahamować niewczesne lub szkodliwe zapędy Izby młodszej. Nasze radykały wszystkiego się boja, cokolwiekby mogło nastąpić im na nagniotki.

Utrzymanie Senatu i rozszerzenie jego praw jest u nas konieczne i nieodzowne. Jest to jeden z punktów zasadniczych Konstytucji.

2) **Lewica żąda w projekcie rozdziału Kościoła od państwa.** Tum cię czekał! Zatem do tego zmierzają wszystkie potworne ataki całego szeregu osobistych i nieosobistych wrogów Pana Boga i Kościoła z pośród lewicowych politykierów. Lewica nie może znieść tego, że naród polski jest szczerze katolicki, że rząd polski oficjalnie jest katolicki i że zawarł konkordat ze Stolicą Apostolską, przez co wzajemne stosunki jeszcze się bardziej zacieśniły.

Gra jest przejrzysta. Nie trzeba żadnej bystrości, by się połapać, o co lewicy chodzi. — A więc: religja katolicka ma być uważana za równą z innemi wyznaniami; „wolność sumienia", czyli, że każdemu wolno robić, co chce. Stąd prosta droga do rozhukania się przeróżnych herezyj i sekt, opłacanych przez żydowsko-masońskie i protestanckie związki, — a wiadomo, że głupich, co idą na lep, zwłaszcza za pieniądze, nigdy nie brak na świecie.

W szkole dziecko nie usłyszy nic o Panu Bogu, — nie będzie bowiem nauki religii. Je-

żeli katolicy będą chcieli, aby ich dzieci wychowywały się na ludzi, a nie na bandytów, będą musieli zakładać osobne szkoły dla swych dzieci, albo uczyć je religji w domu!

Rozwody, śluby cywilne, małżeństwa dzikie, mieszane, i co kto chce, będą na porządku dziennym. To ci będzie raj!

Rząd nie będzie obowiązany dawać ani grosza na cele kościelne, — katolicy będą zmuszeni wszystko sami utrzymać, jeżeli chcą mieć kościoły, obsługę duchowną itd.

Projekt lewicowy pachnie Meksykiem. Gdyby został uchwalony, mamy za kilka miesięcy dzikie prześladowanie katolików, niczem w Meksyku. Łatwo przewidzieć — nie trzeba być prorokiem — coby było.

3) **Projekt ten chce obcym narodowościom w Polsce oddać ziemię, na której mieszkają, czyli — jak mówi — dać im autonomję.** Wiemy, co to znaczy! Rozerwać państwo, spuścić z łańcucha jedności państwowej wszystkie „mniejszości" — a więc głównie na wschodzie, skąd zalatuje dziegciem — pozwolić bolszewji mieszać się w nasze stosunki, by z tego wszystkiego Niemcy zacierali ręce z radości. — **Ten punkt — to zguba Polski!**

Dziś nie możemy sobie dać rady z mniejszościami, choć daliśmy im aż zadużo praw i przywilejów, a coby było wtedy, gdyby ten „zacny" projekt wszedł w życie?!

O innych, mniejszych artykułach projektu lewicy tu pisać nie będziemy. Te wystarcza, aby otworzyć oczy wszystkim jako tako trzeźwo i po polsku myślącym, aby obaczyli, do czego on prowadzi. Zbierzmy jeszcze raz krótko zasadnicze punkty: 1) zabicie normalnej pracy ustawodawczej przez skasowanie Senatu.

2) Podkopanie wiary i religji katolickiej w narodzie przez odsunięcie Kościoła od wychowywania i wpływu na moralność społeczeństwa i życia publicznego. I to wtedy, gdy inne państwa szybkiemi krokami zbliżają się do Kościoła.

3) Rozbicie jedności państwa, skąd prowadzi prosta droga do utraty niezależności i nowe rozbiory.

I kto to chce zrobić? Przedstawiciele chłopów i robotników!! Otóż, wiedzcie Bracia chłopi i robotnicy, do czego dążą: Pluty, Smoły, Putki, Wrony, Niedziałkowscy, Ciołkosze itd. itd.

A przed wyborami byli wobec Was katolikami — może jeszcze będą się zasłaniać, że robią to dla dobra katolików?!

Projekt ich weźmie w łeb, — ale czuwać nam należy, aby kiedyś nie nadeszła sposobna pora dla wywrotowców, bo oni nie zasnią sprawy. Oni będą, choć przegrają na razie, wciąż bałamucić, wciąż ryć — bo ich celem jest nic innego, jak przygotowywanie drogi największemu wrogowi ładu społecznego — **komunizmowi i bolszewizmowi.**

My, katolicko-ludowi, wiemy, czego się trzymać mamy, my mamy swoją, skrystalizowaną orjentację. Mamy nadzieję, że umiarkowane stronnictwa, dążące do naprawy ustroju państwa — zespolą wysiłki, aby mądrze zreformować Konstytucję, a przez to dać państwu trwałe podstawy praworządności i coraz lepszej przyszłości ukochanej Ojczyzny. W tym też kierunku pójdą nasze wysiłki.

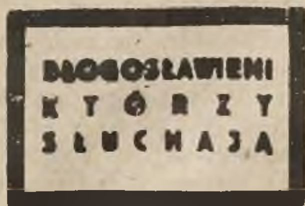
J. T. B.

Upaństwowienie lasów.

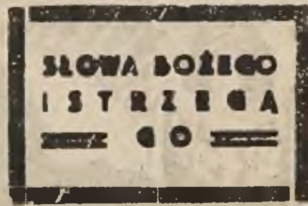
Na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej w d. 26 lutego br. rozpoczęto dyskusję nad wnioskiem upaństwowienia lasów prywatnych. Projekt m. in. przewiduje, że lasy stanowiące własność osób prywatnych i osób prawnych po upływie roku od dnia ogłoszenia ustawy przechodzą automatycznie na własność państwa. Lasy, które otrzymali drobni rolnicy za serwitut, dalej lasy, które należą do gmin lub gromad wiejskich, oraz takie małe obszary lasów poniżej 50 ha, należą do osób prywatnych, lub osób prawnych, które ze względu na swój niewielki obszar nie nadają się do prawidłowej gospodarki leśnej, nie podlegają upaństwowieniu. Nie podlegają również upaństwowieniu takie lasy, należące do gmin wiejskich, które ze względu na swoją nie wielką odległość od miasta, nadają się na parki miejskie o ile miasta zobowiążą się uchwałami rad miejskich zaprowadzić w tych lasach w przeciągu lat 3 parki miejskie.

Projekt ten poparli przedstawiciele Wyzwolenia i P. P. S. przeciwko zaś wypowiedzieli się posłowie Taurogiński i Jaruzelski, obaj z B. B. Dalszy ciąg dyskusji odłożono.

Tak więc Lewica chce obarczyć rząd nowymi ciężarami a chłopom utrudnić nabywanie drzewa, gdyż każdy wie, że gospodarka państwa jest droższą materjał więc przez ną wytworzony musi być droższy — ale co to lewicę obchodzi? Byle niszczyć prywatną własność. Przyjdzie czas, że wezmą się do tych 50 ha lasów







Piąta niedziela Postu.

Dzisiejsza niedziela jest poświęcona w szczególności rozważaniu Męki Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Stąd nazywa się ona niedzielą Męki Pańskiej albo Czarną. I my też pójdziemy w ślad za Zbawicielem cierpiącym, zobaczymy, jakie to ciernie i rany wycisnęły na Zbawicielu nasze grzechy. Weźmy do ręki Różaniec święty, a mianowicie część jego bolesną. **Pierwsza tajemnica bolesna** wprowadza nas do Ogrojca i tam przypatrujemy się, jak nasz Boski Zbawiciel wije się jak robak w boleściach. Jeszcze Żydzi nie tknęli Go nawet palcem, a On ponosi tak straszne cierpienia, że aż pot krwawy spływa z Jego Boskiego czoła. Dlaczegoż to? Oto tam w Ogrojcu przyjmuje Pan Jezus na siebie grzechy miljardów ludzi. Sami jesteśmy świadkami, ile my grzeszymy, ile grzechów i zbrodni popełniają ludzie na świecie. A przecież grzechy zaczęły się już od upadku pierwszych rodziców naszych i grzechy będą do końca świata. I oto te ohydne zbrodnie jawne i tajne, te szkaradne i sprośne grzechy bierze na siebie Zbawiciel i jakby największy zbrodniarz świata staje przed Ojcem niebieskim. Ze łzami i głośnym jękiem modli się do Ojca: **„Jeśli chcesz, jeśli możliwem jest, oddal odemnie ten kielich męki, lecz nie moja, ale Twoja wola niech sie stanie".** I ukazał Mu się anioł z nieba i krzepił Go. Lecz Jezus zmagał sie ze sobą, smucił się, lękał i wstręt odczuwał. Smucił się, bo widział, że mimo Jego okropnej męki wielu ludzi z własnej winy pójdzie do piekła. Lękał się wobec pewnej i bliskiej męki i śmierci, która naprzód widział we wszystkich szczegółach. Wstręt odczuwał z powodu niezliczonych grzechów i niewdzięczności ludzi. A wśród tego duchowego ucisku krwawy pot wystąpił na oblicze Pana Jezusa i spływał kroplami na ziemię. Oto patrzmy, i nasze grzechy i niewdzięczność pot ten krwawy wyciskały z czoła Zbawiciela. Czyż i nadal będziemy tak żyli bezbożnie, jak dotad, aby przyczynić Zbawicielowi męki? Broń, Boże!

Idźmy dalej za Zbawicielem. W Ogrojcu zostaje wydany przez zdrajcę-ucznia Żydom na mękę. Wiodą Go przed trybunał przewrotnych Żydów, sadzą niesprawiedliwie, znieważają, wtrącają do piwnicy i trzymają wśród żołdaków aż do rana, a w piątek o świcie znów urządzają komedię sadową i prowadzą związanego do poganina Piłata, wrzeszczą, kłamią i grożą, wołając: Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj! Zbyt razi nasze oczy! Wypuść nam zbója Barabasza a ukrzyżuj Jezusa! Piłat, choć poganin, nie chciał niewinnego Jezusa skazać na śmierć. Próbuje zjednać Mu litość. Każe Go **ubiczować.** Za bezwstydy naszych kobiet i mężczyzn Jezus jest katowany bezlitośnie u słupa. Ty szukasz uciech dla zmysłów, a Jezus jest za ciebie biczowany i krew z Niego spływa strumieniami! Im więcej twoich bezwstydów, tem więcej musiał Jezus wycierpieć! Zlituj się nad Panem Jezusem, przestań tak żyć okropnie.

Nie dość tego. Żołnierze **z cierni** uplatają **koronę** i kijami wbijają kolce w Najśw. Głowę Zbawiciela. Co za straszne boleści, a tobie roją się w głowie sprośne myśli, pragnienia, wyobrażenia, chęci zemsty, nienawiści, krzywdy itd. Czemuś taki bez serca, że wbijasz ostre ciernie w głowę Boskiego Zbawcy. Broń się przed takiemi myślami.

Włożywszy na ciało Pana Jezusa jakiś napół zgniły płaszcz żołnierski i podawszy Mu kij do ręki, urągają Mu żołdacy, bo ty szukasz chwały ludzkiej, a nie dbasz, abyś miał chwałę u Boga. To za ciebie cierpi Pan Jezus.

I tak skatowanego Jezusa z cierniową koroną na głowie i z kijem w ręku stawiają żołnierze przed Piłatem. Ten lubo poganin, doznał uczucia litości nad Jezusem, i powiada: **Oto Człowiek!** Lecz Żydzi nie mieli uczucia litości, bo i ty go nie masz. Patrzysz się nieraz na krzyż Zbawiciela, ale pod samym krzyżem gotów jesteś grzechu się dopuścić. Twoja złość wkłada na zbolałe ciało Jezusa wielki, ciężki i twardy **krzyż,** aby go niósł na miejsce stracenia. Dźwiga Jezus krzyż, bo ty nie chcesz żadnego najmniejszego krzyżyka znieść z poddaniem się woli Bożej. Nie było miejsca prawie na ciele Jezusa, któreby nie było zranione. Upada Jezus pod krzyżem, aby ciebie móc z upadków grzechowych wydźwignąć. Bo na to, by człowiek z grzechu powstał, potrzeba było aż męki Boga-Człowieka. Nie leż w błocie grzechów i nałogów, ale się dźwigaj razem z Jezusem. Nieś swój krzyż aż na Kalwarję. — Wychodzi Jezus z krzyżem na górę i widzi miejsce, w którem ma stanąć krzyż a na nim Zbawiciel ma zawisnać między niebem a ziemią, jako Pośrednik i Ubłaganie między Bogiem sprawiedliwym a grzeszną ludzkością. I kopią dół, wstawiają weń krzyż i na krzyż wyciągają Pana Jezusa. Przebijają Mu rece i nogi, bo ty rekami tyle nieprawości popełniłeś, bo twoie nogi szły tam, dokad iść nie wolno. Rozpięty na krzyżu Jezus woła do ciebie: Oto zbliż się do Serca mego! Oto Serce, które cię tak ukochało! Oto umieram dla ciebie, abyś ty żył dla mnie!



POLSKA NIE POZWALA MIESZAĆ SIĘ OBCYM DO SWOICH SPRAW.

W sprawie skargi niemieckiego Volksbundu, z powodu aresztowania Ulitza, wpłynęła do Rady Ligi Narodów odpowiedź rządu polskiego. Nota polska jest bardzo krótka i zawiera trzy punkty:

1) Aresztowanie Ulitza nastąpiło z powodu udzielania pomocy przy ucieczce przed służbą wojskową. Wdrożone postępowanie karne odbywa się według polskiej ustawy karnej

2) Rząd polski nie ma możności mieszania się do toczącego się procesu.

3) Żadna instancja międzynarodowa, a zatem także Liga Narodów, nie może się mieszać do toczącego się procesu.

Wobec tego Liga Narodów odrzuciła skargę Volksbundu jako sprawę wewnętrzną Polski.

WNIOSKI LEWICY W SPRAWIE ZMIANY KONSTYTUCJI.

Parlament jednoizbowy (zniesienie Senatu).

Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej przez specjalnie w tym celu zwołane Zgromadzenie Narodowe, powstałe — osobno od Sejmu — z wyborów pięcioprzymiotnikowych:

wprowadzenie prawa ludowej inicjatywy ustawodawczej;

zapewnienie tego, by głosowanie wniosku o nieufność dla Rządu nie było w Sejmie ani dziełem przypadku, ani dziełem zaskoczenia;

usprawnienie i ulepszenie techniczne sejmowej pracy ustawodawczej;

istotne gwarancje niezależności sądownictwa ogólnego i specjalnego, jak Trybunał Stanu;

rozwinięcie i utrwalenie prawa kontroli budżetowej Sejmu i wogóle prawa budżetowego;

uznanie konstytucyjne prawa mniejszości narodowych t. zw. zwartych do autonomji terytorjalnej;

oddzielenie Kościoła od Państwa;

usunięcie z tekstu Konstytucji wszelkich niejasności i wątpliwości w sformułowanych prawnych;

Prezydent Rzeczypospolitej zachowuje, naturalnie prawo rozwiązywania Sejmu przed upływem jego kadencji.

TRZY NOWE OKRĘTY WOJENNE OTRZYMA POLSKA W KWIETNIU.

W kwietniu b. r. zostaną ukończone i spuszczone na wodę trzy okręty wojenne, zamówione we Francji przez polskie kierownictwo inżynierji marynarki wojennej. Są to dwie łodzie podwodne „Ryś" i „Wilk", pierwsza budowana w Nantes, druga w Havrze oraz kontrtorpedowiec „Burza", zbudowany w Caen.

ZUCHWAŁY NAPAD RUSKICH BANDYTÓW NA LISTONOSZA.

We Lwowie do mieszkania jednego z lokatorów realności przy ul. Grodeckiej 89, zgłosił się listonosz pieniężny Stanisław Kochanowski celem doręczenia lokatorce przekazu pieniężnego na kwotę 20 zł. W mieszkaniu owej pani zastał listonosz dwóch młodych ludzi, siedzących przy stole. W czasie dostarczania pieniędzy i odrywania kuponu od przekazu owi dwaj młodzi ludzie podnieśli się ze swych miejsc, zmierzając ku wyjściu. Znalazłszy się z tyłu za listonoszem, który stał odwrócony, jeden z osobników schwycił go za gardło i kolbą od rewolweru począł tłuc po głowie. Listonosz schwycił jedną ręką za torbę, w której była większa ilość gotówki, a drugą ręką starał się bronić przeciw napastnikom. Mimo wysiłków tych ostatnich udało się listonoszowi wszcząć alarm. Napastnicy porzucili ofiarę i zaczęli uciekać. Listonosz w tym czasie rozbił okno w mieszkaniu i zaalarmował ulicę, sam zaś wybiegł za napastnikami, chwytając jednego z nich za połę płaszcza, ten jednak wyrwał mu się i wybiegł na ulicę. Napastnicy uciekali w kierunku kościoła św. Elżbiety. Za nimi puściło się w pogoń kilku przechodniów oraz posterunkowi Pankiewicz i Bobak Wówczas napastnicy poczęli strzelać do biegnących za nimi, przyczem posterunkowy Bobak odniósł ranę w lewą nogę powyżej kostki, zaś motorniczy tramwaju Gawlik w szyję powyżej łopatki.

Jeden z napastników został schwytany przy ul. Grodeckiej, drugi zaś uciekał w dalszym ciągu w kierunku ulicy Szeptyckiego. Za nim biegł posterunkowy Bobak, który w czasie wzajemnej wymiany strzałów trafił napastnika w brzuch, ten jenak mimo śmiertelnej rany uciekał ulicą Szeptyckiego i wpadł do bramy realności nr. 41, gdzie ukrył się w piwnicy i tam zakończył życie. Pierwiastkowe badania wykazały, że zamach ten był planowany od paru tygodni i że wszyscy troje t. j. dwaj bandyci i lokatorka, pod której adresem nadeszły pieniądze byli w ścisłem porozumieniu. Za zbiegłą lokatorką zarządzono pościg. Organa śledcze są na jej tropie. Władzy śledczej znany jest dokładnie rysopis zbiegłej. Zawiadomione o wypadku władze sądowe ujęły ster śledztwa w swe ręce. Do przeprowadzenia dochodzeń wyznaczony został sędzia Niementowski. Identyczności zabitego stwierdzić na razie nie zdołano Również nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów, tylko cieńką linkę długości 3 metrów oraz 2 rewolwery. Drugi napastnik, którego aresztowano, nazywa się Roman Marylczak i jest studentem prawa. Lokatorka legitymuje się również legitymacją Uniwersytetu Jana Kazimierza.

BOLSZEWICY OBIECUJĄ CHŁOPOM W POLSCE ZIEMIĘ I REPUBLIKĘ POLSKĄ NA SYBERJI.

W niektórych powiatach jak wileńskim, wołożyńskim, baranowickim i postawskim, pojawili się między ludnością wiejską agenci bolszewiccy, przybyli z Mińska, którzy werbują ochotników do wyjazdu do Sowietów, gdzie mają rzekomo otrzymać bezpłatne działki ziemi w okręgach syberyjskim, nadwołżańskim i zakaukazkim. Okręgi te mają w przyszłości stać się odrębnemi republikami polskiemi.

Ludność rozagitowana wierzy kłamstwom agitatorów sowieckich i zgłasza się do władz o pozwolenia na wyjazd do Rosji sowieckiej.

Wyznaczony jest nawet termin rzekomego otrzymania działek, mianowicie 1-go kwietnia b. r. W związku z tem władze przystąpiły do wyłapania agitatorów bolszewickich na terenie wymienionych powiatów.

Wewnętrzni wrogowie Polski.

Uporała się ta biedna nasza Polska ze sąsiadami — spłynęła krwią swoich synów i zaczęła urządzać się u siebie w domu myśląc, że będzie miała spokój, że zajmie się swoim losem i pracą dla teraźniejszych i przyszłych pokoleń.

Ale gdzie tam?

Na miejsce wrogów sąsiadów znaleźli się wrogowie wewnętrzni, stokroć razy gorsi od zewnętrznych, gdyż chronieni prawami znienawidzonej przez nich Polski.

W pierwszym szeregu tych wrogów stanęli podburzani przez płatnych prowodyrów Rusini. Czesi i Niemcy otoczyli w swoich państwach uciekinierów ruskich opieką i dali im możność stworzenia przy pomocy niemieckich pieniędzy ośrodków do walki z Polską. Walka ta toczy się ciągle.

Ciągle jakieś napady — podpalenia — demonstracje nie wyprowadziły jeszcze z równowagi Polaków, nie skłoniły rządu do odwetu i zemsty ale wobec tego, że prowokacje te nie ustają rząd polski nie może dłużej milczeć: „Silna ręka" powinna dać się odczuć i tam, gdzie jak np. we Lwowie strzelają „ideowcy" bandyci do bezbronnych listonoszów.

To we Wschodniej Małopolsce — a dalej, na Kresach rozpalają płomienie buntów i sieją nienawiść do Polski niestety sami Polacy.

Wyzwolenie takie np. — idzie w zawody z partjami białoruskiemi — jątrzy chłopów przeciw własności polskiej na Kresach — obudza w nich bolszewickie apetyty na polską własność i zaszczepia w nich nienawiść do rządu polskiego.

Niedość tego — pisma socjalistyczne drukują paszkwile na Polskę przedstawiając ją jako piekło dla robotnika, jako kraj niewoli — nędzy największej na świecie — jako jedno wielkie więzienie, w którem konają robotnicy i chłopi pod razami „panów" i „burżujów".

Zagranica czyta te gazety i z nich czerpie informacje o Polsce.

Tak samo postępują pisma Wyzwoleniowe, pisma redagowane dla chłopów.

Czyż w „Chłopskim Sztandarze" nie roi się od kłamstw i oszczerstw? Czyż w gazecie tej Polska nie jest co tygodnia przedstawiona, jako jakiś potworny kryminał?

Gazetkę tę czytają chłopi i gorzknieją, uczą się nienawidzieć Polski, gdyż nie umieją biedni odróżnić prawdy od kłamstwa i Polsce w ten sposób przybywają nowi wrogowie, tem boleśniej, że wrogami tymi stają się Polacy.

Rząd polski jest na to, by bronić Polski, więc powinien raz już wreszcie zrobić porządek z tymi mącicielami, powinien użyć jak najostrzejszych środków zaradczych, i nie krępować się tem, że mąciciele ci to prowodyrzy wielkich partyj.

Im większy bowiem jest ich wpływ na masy, tem są niebezpieczniejsi, tem prędzej powinni być unieszkodliwieni.

M. Sab.

Katolicy dla oka.

Wyszło szydło z worka, pokazało się, czem są właściwie Endecy; czem jest endecka inteligencja i młodzież wychowana według zasad endeckich.

W Warszawie zebrała się młodzież akademicka, żeby potępić niezgodne z nauką katolicką pojedynki, które niestety utrzymały się jako zabytek średniowiecznej ciemnoty w sferach nietylko wojskowych, ale i w korporacjach czyli związkach studenckich.

Na zebraniu tem był omawiany wniosek, zgłoszony przez stowarzyszenie akademickie „Odrodzenie", a domagający się potępienia pojedynków i przekazywania zatargów do sądu koleżańskiego.

Przeciwko wnioskowi temu oświadczyli się przedstawiciele młodzieży wszechpolskiej, którzy twierdzili, że wprawdzie młodzież narodo-

wa jest katolicką, ale tylko teoretycznie, a nie praktycznie i dlatego proponują odesłanie tego wniosku do naczelnego komitetu akademickiego.

Te wystąpienia przedstawicieli młodzieży wszechpolskiej oburzyły całą katolicką młodzież stolicy, która zdecydowana jest prowadzić walkę aż do zwycięstwa.

W oświadczeniu niedowarzonego endeckiego młokosa odbija się niestety jak w lustrze oblicze Endecji, dla której religja, kościół i Bóg to tylko środki do uzyskania w masach miru i poparcia.

Ludzie stojący na czele tej partji mogą klęczeć przed cudownymi obrazami — potrafią publicznie żegnać się. — potrafią opatrywać swoje pisma napisem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" a wszystko to robią tylko „dla oka" — „teoretycznie". W ich programie powiedziane jest przecież, że największem dobrem człowieka jest Naród. Naród w roli złotego cielca, wyniesiony nad Boga — a Bóg i religja to tylko dla nich sposób a nie cel.

Nie wszyscy Endecy są tacy — nie wszyscy są wtajemniczni w sposoby i cele tych, którzy stoją na czele partji — są między nimi i tacy, którzy łudzą się, że katolicyzm ich prezesów i sekretarzy i posłów jest szczery i ci właśnie powinni po tem co się stało oczyścić swoją partję z tych „teoretycznych" katolików.

Taka tylko „teoretycznie" katolicka partja jest groźniejsza dla katolickiej Polski niż jawnie bezbożne Wyzwolenie, P. P. S., lub Stronnictwo Chłopskie.

W partji tej są księża katoliccy. — Oni w w pierwszym rzędzie powinni potępić publicznie tych współpartyjników, którzy chlubią się swoim katolicyzmem w „teorji". **Es.**

Obelisk marmurowy wysokości 32 metrów

stanie w Rzymie ku uczczeniu Mussoliniego.

Od szeregu miesięcy w kopalniach marmuru w Carrarze wre gorączkowa praca nad dokończeniem olbrzymiego obelisku, który ma stanąć na stadjonie przed bramami Rzymu.

W lecie r. z. kierownik organizacji młodzieży „Balilla", poseł Ricci, i robotnicy kopalni marmuru w Carrarze nazwali ten obelisk darem dla Mussoliniego. Początkowo znalezienie tego olbrzymiego nieskażonego bloku, który byłby odpowiedni na obelisk, nastręczało wiele trudności. Dopiero po długich poszukiwaniach udało się odkryć odpowiedni głaz na wysokości 800 metrów w jednej z najlepszych kopalni.

Łom ten ma 17 metrów wysokości, oraz 200 metrów grubości. Nie dostrzeżono na nim żadnej wady. Postanowiono użyć go na obelisk. Blok sprowadzony będzie z gór na brzeg morza w ciężkiem drewnianem opakowaniu, spiętem żelaznemi klamrami. Transport tej olbrzymiej skrzyni będzie niezwykle uciążliwy ponieważ ciężar bloku wynosi 400 tonn, a ciężar opakowania 50 tonn.

Celem spuszczenia łomu z góry musiano wybudować specjalną drogę, nad którą praca pochłonęła 10,000 godzin roboczych. Teraz musi być przełożony chodnik do morza. Dla poruszenia kamienia z miejsca użyto 25 par najsilniejszych wołów pociągowych.

Marynarka wojenna dostarczyła okrętu, który przewiezie ten monolit do Tybru i następnie w górę rzeki aż do Rzymu. Ustawienie obelisku na forum Mussoliniego odbędzie się z wielką uroczystością, w rocznicę założenia Rzymu.

Cokół z zielonkawego marmuru jest już ustawiony. Razem z nim obelisk mierzyć będzie 32 metry wysokości.



CO PISZE LUD

Krościenko nad Dunajcem.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Od dnia 28 lutego do 3 marca b. r. odbywały się w naszej parafji Rekolekcje trzydniowe, dla Młodzieży Męskiej i Żeńskiej.

Rekolekcyj udzielał Ks. Aleks. Rogosz, sekr. gen. Stow. Młodz. Męsk. z Tarnowa.

Mówca dzielny, wpływowy kochający młodzież, prawił nauki rekolekcyjne istnie po zakonnemu, zrozumiale, przystępnie dla każdego to też młodzież obojga płci mimo silnego mrozu zapełniała kościół każdego dnia i ze zapałem słuchała jego nauk i przyjmowała każde słowo nauki szczerze do serca swego, przyrzekając wytrwania w dobrem aż do końca życia.

Młodzież krościeńska składa publicznie Ks. gen. serdeczne „Bóg zapłać". — Również dziękuje Ks. proboszczowi kan. Bączyńskiemu za pamięć i za troskę o dusze młodzieży i za sprawienie jej po raz drugi w dwuch latach Uczty duchowej.

Jeden za wszystkch.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 3 marca br. parafja i gmina Ptaszkowa była świadkiem niezwykłej uroczystości pogrzebowej. Ze szkoły im. Jadwigi wynieśli trumnę byli uczniowie swej zacnej nauczycielki i kierowniczki zarazem, śp. Ludmiły Pawlikowskiej, która w samej Ptaszkowej obchodziła swój 25-letni jubileusz pracy nauczycielsko-wychowawczej. Jaką była dla tutejszej szkoły i gminy zaświadczą te tłumy ludzi, które tworzyły orszak smutny, bo pogrzebowy.

Do śp. Ludmiły P. możnaby zastosować słowa św. Pawła: „zawodu dokonałem, wiarę zachowałem". Na łoże boleści, z którego nie wstała, złożyła Ją praca nad siły w szkole. Postęp dziatwy w szkole był Jej radością, a smutkiem to brak owocu swej pracy. W szkole panowała atmosfera życia rodzinnego. Dla dziatwy szkolnej była nie tylko nauczycielką, ale matką i wychowawczynią. Umiała dla dziatek okazać dużo serca, ale nieraz brała na się role ojca. Dzieci chociaż bardzo kochała, nie pieściła, ale przygotowywała do twardego życia. Chciała wychować Polsce, a w szczególności tutejszej gminie obywateli o zasadach granitowych katolicyzmu. Sama głęboko religijna. Często przystępowała do ŚS. Sakramentów, gorące modły umiała zanosić do N. M. Panny. Wśród choroby kilka razy przyjęła Chleb Anielski, jako pokarm na drogę wieczności.

„Wiarę zachowała, dlatego odłożon Jej wieniec sprawiedliwości".

Imieniem dziatwy szkolnej, nieutulonej w płaczu, imieniem gminy, dotkniętej taka stratą Ją żegnamy.

St. Janusz, naczelnik gminy. Ks. E. Pykosz, proboszcz. Józef Kurek, przewodniczący rady szkolnej miejscowej.

Ciekawe

NOWE NARZĘDZIA ŚMIERCI.

Przed kilku dniami obradował w Chicago kongres uczonych fizyków i chemików amerykańskich, na którym demonstrowano nowe, nie zmiernie doniosłe warunki.

Ożywiona dyskusja naukowa wywiązała się podczas badań nad najnowszym gazem bojowym, nazwanym „cacodylus isocyanidus". Według zdania chemików amerykańskich sekret tej substancji posiada także kilka mocarstw europejskich. Wyrażono jednak przypuszczenie, że w razie wybuchu wojny nie zostanie on użyty, bowiem jego siła trująca jest tak niesłychana, że piorunująco zabija on wokół wszystko co żyje. Nie zdoła przed nim uchronić żadna maska ani żaden schron, wobec czego nawet i atakujący nim byliby w razie najmniejszej nieostrożności narażeni na straszliwe niebezpieczeństwo.

W dalszym toku obrad wystąpił na podjum profesor dr. Hilton Jones i zademonstrował zebranym nowy, zdumiewający wynalazek. Oto zdołał on zbudować nowy metal, który jest 2 razy wytrzymalszy od stali, a jego ciężar gatunkowy jest o połowę mniejszy od ciężaru aluminium. Metal ten nazwany został „bellirium" (czyżby od łac. „bellum" — wojna?) i według słów wynalazcy spowodować winien najzupełniejszy przewrót w budowie samolotów. Jest on przy swojej lekkości tak twardy, że można go miast djamentu użyć do krajania szkła 40 do 100-konny motor lotniczy zbudowany z „bellirium" mógłby normalny mężczyzna podnieść jedną ręką w górę. — Wyobraźcie sobie panowie, mówił prof. Jones, eskadrę samolotów, zbudowanych z „bellirium", która poleci bombardować kraj nieprzyjacielski bombami, napełnionemi „kakodylem izocjanidowym". Czy zniszczenie całej Europy zajęłoby wtedy więcej niż tydzień czasu?

Wiadomość tę podaje poważny dziennik paryski „Matin". Jeśli okaże się ona prawdziwą, zaiste nie wiadomo, jakich okropności oczekiwać od przyszłej wojny. I wyłania się tylko pytanie: czy te niezwykłe wynalazki staną obok iperytu i dynamitu jako nowe, straszliwe narzędzia śmierci, czy też groza skutków ich użycia skłoni narody do rzeczywistego rozbrojenia?



STRASZLIWA, MĘCZEŃSKA ŚMIERĆ KAPŁANA POLSKIEGO.

Doszły nas **szczegóły okrutnej śmierci, jaką poniósł** we wsi **Wczorajsze,** okr. kijowskiego, **ksiądz polski, ś. p. Mazulewicz.**

Oto pewnego dnia, **oficerowie czerwoni zajęli mieszkanie księdza,** usuwając jego samego do jednego z miejscowych gospodarzy. Po paru dniach urządzili sobie **obfitą libację, połączoną z orgjami erotycznemi.**

W czasie tej orgji kazano sprowadzić księdza, ubrali następnie staruszka w kostjum błazna i kazali mu tańczyć. Pod **groźbą** wyciągniętych ku jego głowie **rewolwerów,** nieszczęśliwy **musiał usłuchać ich rozkazów,** ku uciesze zgromadzonych zbirów i ulicznic tak długo, aż — **padł zemdlony.**

Wówczas ułożono go na kanapie, przyprowadzono do przytomności, **wlano mu przemocą wino do gardła i kazano dalej tańczyć.**

Nieszczęsny staruszek, oszołomiony i **półprzytomny, musiał znowu ułuchać rozkazu** i na nowo zaczął pląsać po izbie.

Wówczas **posypał się na niego grad kułaków i nahajów, a nawet kłuto go bagnetami.** Lecz tańczyć musiał dalej, dopóki znowu nie zemdlał. Wtedy **ocucono go i znowu powtórzył się ten piekielny taniec.** Trwał on tak długo, aż męczeński staruszek **padł martwy.**

Ciało jego wyniesiono do piwnicy, gdzie przeleżało **kilka dni,** poczem zostało zabrane przez kilku miejscowych Polaków i **pochowane w największej tajemnicy przed władzami.**

POWSTANIE W MEKSYKU.

Rewolucja w Meksyku przerzuciła się na dalsze dwa stany i obejmuje obecnie 10 stanów.

Nie potwierdzone dotychczas wiadomości donoszą o aresztowaniu prezydenta Portes Gila wspólnie z przywódcą meksykańskiej partji pracy i szefem sztabu generalnego armji meksykańskiej. Najważniejsze linje kolejowe mają się znajdować w ręku powstańców. Miasto Meksyk jest zupełnie odcięte od świata.

Dalsze wiadomości z Meksyku wskazują, że w powstaniu bierze czynny udział tylko wojsko. Ludność cywilna zachowuje się biernie.

Z Nogales w stanie Arizona donoszą, że wedle sprawozdania głównodowodzącego armją powstańczą, jenerała Escobera, powstańcy zajęli miasto Monterey, stolicą stanu Nueva Leon, w której znaduje się główny magazyn sprzętu wojennego armji rządowej. Walka o miasto trwała 4 godziny i zakończyła się klęską wojsk rządowych. Powstańcy wzięli do niewoli 81 oficerów, w tem 3 jenerałów i 560 żołnier y, oraz zdobyli mnóstwo broni.

Koło Vera Cruz i Sonora doszło do staré po między przedniemi strażami powstańców a wojskami rządowemi. Powstańcy pod wodzą gen. Rabele zajęli południową część prowincji Sonora. Gen. Rabele, posiadający trzy tysiące żołnierzy przygotowuje marsz na Mexico City.

Pod naporem powstańców wojska rządowe wszędzie się cofają. Prezydent Gil powierzył naczelne dowództwo nad frontem południowym gen. Almazon, najmłodszemu wiekiem generałowi meksykańskiemu.

Gubernator wojskowy stanu Sonora, jen. Topete, oświadczył, że przyczyną powstania jest polityka rządu. Duchowni wszelkich wyznań muszą mieć swobodę wykonaniu praktyk religijnych bez obawiania się interwencji władz.

W mieście Meksyku odprawiono pierwsze nabożeństwo od czasu zamknięcia kościołów przez Callesa.

AMERYKA MA JUŻ NOWEGO PREZYDENTA.

Jak donoszą z Waszyngtonu, Hoover złożył uroczystą przysięgę na stopniach Kapitolu, któremu to aktowi przyglądało się kilkadziesiąt tysięcy ludności amerykańskiej, przybyłej ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych.

Bezpośrednio po zaprzysiężeniu ukonstytuował się nowy kongres.

W posiedzeniu plenarnem wziął udział cały korpus dyplomatyczny. Wiceprezydent Daves złożył swój urząd do rąk następcy sen. Curtisa.

Następnie zabrał głos prezydent Hoover, podkreślając, że od rozwoju dobrobytu oraz ducha pokoju w Stanach Zjednoczonych zawisł postęp dobrobytu i pokoju całego świata. Prez. Hoover podniósł obowiązek Stanów Zjednoczonych współpracy około umocnienia pokoju, a to przez rozbudowę traktatów rozjemczych oraz przez pracę nad rozbrojeniem.

Po południu odbyła się wielka parada wojskowa przed Białym Domem. Uroczystość zakończyły ognie sztuczne i bal reprezentacyjny

Lista utworzonego przez prez. Hoovera nowego gabinetu, zostanie oficjalnie ogłoszona dopiero po ukonstytuowaniu się senatu.

Gabinet ten już dziś otrzymał nazwę „gabinetu miljonerów", ponieważ kazdy jego członek posiada przeszło miljon dolarów majątku. Sekretarz skarbu Mellon jest trzecim z rzędu najbogatszym obywatelem Ameryki.

800 SZWEDÓW PRAGNIE UCIEC Z ROSJI.

Wieśniacy szwedzi, którzy w liczbie 800 znajdują się jako koloniści w gubernji chersońskiej pragną za wszelką cenę powrócić obecnie do swej pierwotnej ojczyzny. Pochodzą oni z rodzin emigrantów szwedzkich, którzy osiedli się około 1670 r. na wyspie Dagve, a w 1781 przez Katarzynę II zesłani zostali na stepy ukraińskie nad Dnieprem. W r. 1792 pozostało tylko 200 dusz z tych kolonistów. Od tej pory jednak wzrośli oni do liczby 800. Do dzisiejszego dnia zachowali oni język szwedzki, obyczaje i wierzenia. Obecnie zwrócili się z prośbą do króla szwedzkiego o pozwolenie na powrót do ojczyzny i wyznaczenie im ziemi, na której mogliby się osiedlić.

Ślub.

Dwaj kupcy uratowali się podczas katastrofy okrętowej i pływają po morzu na belce. Minęło tak kilka godzin i niema widoku na ratunek. Jeden z nich zaczyna się modlić: „Panie Boże, jeśli wrócę żywy do domu, sprzedam sklep, sprzedam kamienicę a pieniądze przeznaczę na..."

— Nie kończ, Moryc — woła drugi — zdaje mi się, że widzę ląd!

Dymisja min. Czechowicza.

Od jakiegoś czasu lewica z resztą opozycji łącznie atakowała min. Czechowicza rzekomo z powodu przekroczenia budżetu. Rząd z początku oświadczył, że sprawa atakowanego ministra jest także i jego sprawą, jednak po pewnym namyśle przyjął dymisję min. Czechowicz. Przyjęcie tej dymisji ma na celu oczyszczenie min. Czechowicza z czynionych mu zarzutów, gdyż jako człowiek prywatny może on stanąć obecnie przed wyznaczonym mu sądem i w ten sposób odeprzeć niesłuszne oskarżenie. Jako minster postąpić by tak nie mógł. Na miejsce p. Czechowicza wszedł w charakterze kierownika ministerstwa Skarbu Dr. T. Grodyński.

Aresztowanie komunisty żyda.

Niedawno w Tarnowie aresztowany został **Jakób Brückner,** robotnik konfekcyjny, członek, Zarządu głównego Związku zawodowego robotników przemysłu odziezowego, działacz „Bundu".

Aresztowanie poprzedziła rewizja, której wynikiem było zabranie przez policję korospodencji Brücknera z centralnymi władzami **„Bundu** i szeregu wydawnic „Bundu". **Aresztowanie nastąpiło na żądanie sądu okręgowego w Samborze pod zarzutem brania udziału w czerwcu 1928 r. w zjeździe Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy.**

Jak widzimy socyjaliści wychowują Polsce komunistów.

„Naprzód" krakowski występuje w jego obronie.

Różne.

NADZWYCZAJNY INSTRUMENT.

Architekt wiedeński, Emmerich Spielmann, zbudował nadzwyczajny instrument elektryczny, który nazwał „Superpiano".

Fortepjan ten może podobno śpiewać wprost ludzkim głosem, wydawać dźwięki skrzypiec, trąbki, organów lub fortepjanu, nabijać płyty gramofonowe, zastąpić wreszcie całą orkiestrę z jej barwami dźwiękowemi odcieniami dynamicznemi.

Co jest przytem najdziwniejsze, że instrument ten ma być, w razie potrzeby, słyszany tylko przez grającego, który w takim razie nakłada słuchawki, jak przy słuchaniu produkcyi radjowych.

TRUDNA OPERACJA.

W Tw. lekarzy czeskich w Pradze prof. dr. Irasek zdał sprawę z ciekawej operacji, dokonanej na pewnym robotniku 19-letnim.

Pacjent postrzelony był z karabinu tak, że kula utkwiła mu w okolicy serca. Przy operacji, trwającej przeszło 45 minut, trzeba było sięgnąć aż do tylnej ściany serca, aby stamtąd kulę wydobyć. Obnażone serce pracowało przez cały ten czas normalnie. Operacja powiodła się najzupełniej.

POGAŃSKI ZABOBON PRZESZKODĄ.

Dalay Lama Tybetu odmówił ekspedycji profesora Odell'a Harvard'a pozwolenia na zamierzoną wyprawę na Mont Ewerest. Mieszkańcy Tybetu boją się, by bożki, które jak oni utrzymują, mieszkają na szczycie góry nie obraziły się z powodu zuchwałego zamiaru ludzi wdarcia się na sam wierzchołek Ewerestu. Uważają oni, że śmierć Maltory Irvings'a przy wspinaniu się na wierzchołek świata była karą, zesłaną przez te bożki. Profesor Odell ma nadzieję, że uda mu się spowodować cofnięcie zakazu i że wówczas wyprawa dojdzie do skutku. Brał on już udział w ekspedycji przed pięciu laty.

MEDALJON Z WIZERUNKIEM M. B. CZĘSTOCHOWSKIEJ UDAREMNIŁ TRAGEDJE RODZINNĄ.

W r. 1914 po zdobyciu Lwowa przez Rosjan, rodzina kupca Kolińskiego ze Lwowa, schroniła się do Czechosłowacji, gdzie następnie zamieszkała. W czasie ucieczki zginął 6-letni synek Józef i mimo długotrwałych poszukiwań, nie można go było znaleźć. Dziecko zagłodzone i zmarznięte znalazł na gościńcu pewien oficer austrjacki i oddał do domu podrzutków.

Mały Józio wychowywał się pod nazwiskiem Krieger i obecnie jest urzędnikiem wiel-

kiej firmy handlowej w Pasawie. Przed kilku tygodniami udał się w interesie swej firmy do Czechosłowacji i poznał tam 17-letnią panienkę. Młodzi ludzie zaznajomili się i zaprzyjaźnili do tego stopnia, że wkrótce mieli stanąć na ślubnym kobiercu.

Pewnego dnia narzeczony zauważył u narzeczonej złoty medaljon, przedstawiający Matkę Boską Częstochowską. Ku swemu zdumieniu stwierdził, że podobny medaljon posiada sam z czasów tajemnicą okrytego, wczesnego dzieciństwa. Dalsze badania wykazały, że narzeczona Kriegera jest jego rodzoną siostrą.

W ten sposób medaljon Matki Boskiej Częstochowskiej przywrócił rodzicom utraconego syna i udaremnił straszną tragedję rodzinną.

PROJEKT USTAWY O KONTROLI SPRZEDAŻY ZIEMI.

Ministerstwo reform rolnych opracowuje projekt o jednolitej dla całego państwa ustawy o kontroli sprzedaży ziemi.

Projekt ma na celu przeciwdziałanie obniżaniu kultury rolnej i zwalczanie gospodarstw karłowatych. Przepisy ustawy mają być zredagowane, ażeby urzędy ziemskie nie utrudniały transakcyj kupna i sprzedaży ziemi. Projekt będzie wkrótce przedmiotem obrad komisji międzyministerjalnej.

WZRUSZAJĄCA TRAGEDJA MIŁOŚCI MACIERZYŃSKIEJ.

Pisma włoskie donoszą o strasznym dramacie, którego ofiarą padła włościanka z okolic Cattanzero. W czasie strasznej zawieruchy śnieżnej, niebywałej we Włoszech, kobieta owa wracała ze swemi dziećmi z pola. Burza zmusiła ją do zatrzymania się w drodze. Zrozpaczona matka ułożyła dzieci na chuście na śniegu i chcąc je obronić przed mrozem i śniegiem, zakryła je własną osobą. W kilka godzin później znaleziono nieszczęśliwa kobietę martwą, lecz dzieci, dzięki ofiarnej miłości macierzyńskiej ocalały.

ZAMIAST BUTELEK SZKLANYCH — BUTELKI PAPIEROWE.

Pisma amerykańskie donoszą o ciekawej inowacji, zaprowadzonej na mocy rozporządzenia władz sanitarnych w Stanach Zjednoczonych. Wszystkie szklane flaszki, przeznaczone na mleko i wodę sodową lub mineralną, zostały zastąpione przez flaszki z masy papierowej. Obliczono, że flaszki szklane są znacznie droższe i mniej higjeniczne od flaszek papierowych, które ze względu na swoją taniość można odrzucić po jednorazowem użyciu. Zarządzenie to przyjęło społeczeństwo z wielkiem zadowoleniem. Prawdopodobnie inowacja ta dotrze wkrótce do Europy.

Rozszerzajcie Lud Katolicki



Czy zmieniać ziarno siewne na wiosnę?

Niejednokrotnie poruszane były sprawy zmiany ziarna siewnego, również i w kółkach rolniczych i na kursach o tem była mowa, mimo to jednak niewielu gospodarzy na zmianę ziarna się decyduje, szczególnie roślin jarych.

Powodów takiej obojętności jest bardzo dużo i przy zmianie ziarna różnych roślin są one rozmaite, jest jednak jeden ogólny — niezdawanie sobie sprawy z tego, co taka zmiana dać może i to pomimo stałego i częstego powtarzania o korzyściach takiej zmiany. Uprzytomnijmy sobie korzyści, płynące ze zmiany ziarna siewnego u poszczególnych roślin. — To nam pozwoli zdać sobie jasno sprawę, dlaczego zmianę robić należy i ułatwi omówienie innych z tem związanych spraw — skąd wziąć, za co kupić i jak się obchodzić z dobrem ziarnem siewnem. — O tych sprawach pomówimy kiedyindziej.

Zmiana ziarna, owsa na lepsze odmiany dać nam może, poza większym zbiorem z morga — ziarno zdrowe o cieńszej łusce, z większą zawartością pokarmów. Ziarno z głownią ma mniejszą wartość pokarmową, przenosi głownię na następny rok i spowodować może wystąpienie głowni tak silne, że zmniejszy ona zbiór ziarna o jeną trzecią, a nawet o połowę. Różnice w grubości łuski dochodzą do 10 proc. pomiędzy poszczególnemi odmianami — łuska owsa ma zawartość słomy, zatem ziarno o cieńszej łusce daje paszę znacznie lepszą, czyli zwierzę zjadłszy owies o cieńszej łusce lepiej się pożywi, niż taką samą ilością ziarna o grubszej łusce.

Zawartość tłuszczu i białka też bywa w poszczególnych odmianach różna. Tu różnice pomiędzy poszczególnemi odmianami nie są tak wielkie, ale dochodzą do 2—3 proc. na korzyść odmian lepszych. Wypływa stąd korzyść i to znaczna; każdy, kto się trochę zna na żywieniu, wie dobrze, jaką ma wartość białko i tłuszcz. Zatem dobra odmiana owsa da: więcej ziarna, więcej słomy; w ziarnie zaś: mniej mało pożywnej łuski, więcej tłuszczu, więcej białka.

Zatem lepsza odmiana owsa da nietylko 3 do 5 c. m. i 5—10 c. m. słomy z ha więcej, ale również przy 10 proc. różnicy w łusce — 2 pro

cent różnicy w tłuszczu, 2 proc. różnicy w białku — jest to nadwyżka, wynosząca przy 25 c. m. zbioru ziarna z ha — 2,5 c. m. nagiego ziarna i po 50 kg. tłuszczu i białka. Czy to nie warte zachodu?

Tak jest przy owsie. A przy jęczmieniu? Na jęczmień możemy spojrzeć inaczej. Możemy go uprawiać na paszę, na pokarm dla ludzi, do gorzelni i do browaru. Do browaru jęczmień musi być specjalny, na pozostałe potrzeby można go mniej starannie dobierać i uprawiać. Jęczmień browarniany musi być jednolity, o wysokiej wartości — najlepszej, jeżeli partia przynajmniej wagonowa pochodzi z jednego pola, z tegoż samego gospodarstwa, bo tylko takie partie zachowują się przy przerobie na słód. Pozatem jęczmień browarny musi być bardzo równo dojrzały, dorodny, zebrany bez deszczu, z dużą zawartością mączki, z małą zawartością białka, cienką łuską, bez żadnych chwastów i ziarn itp. Jęczmień taki mogą dać gospodarstwa o wysokiej kulturze ziemi, uprawiające go na polach przynajmniej 5 ha powierzchni. Zsypy z kilku gospodarstw bardzo rzadko dają jednolity jęczmień browarny. Doborowe ziarno mogą dać jedynie gospodarze, którzy umieją jęczmień uprawiać, zmieniają często ziarno, używają dobrej odmiany.

Zmiana zatem ziarna siewnego przy produkcji jęczmienia browarnego pozwoli osiągnąć te wszystkie zalety, jakie winien mieć jęczmień browarny w najwyższym stopniu, oczywiście przy umiejętności uprawy, odpowiedniej ziemi i pogodnym zbiorze.

Dla jęczmienia pastewnego, kaszanego, można powtórzyć to, cośmy mówili przy owsie — to znaczy, że otrzymamy więcej ziarna, więcej słomy, mniej łuski, a więcej pożywnych części, jak to: mączki, tłuszczu i białka. Również unikniemy w dużym stopniu niebezpieczeństwa głowni, rdzy, wylegniecia.

Przy ziemniakach dobra odmiana, odpowiednio dobrana, da nam możność uzyskania większych plonów, uniknięcia chorób ziemniaków tak przecież licznych, a zmniejszających niejednokrotnie zbiory do połowy, da nam ziemniaki trwałe, przechowujące się dobrze przez zimę i ziemniaki z większą zawartością, przedewszystkiem mączki.

Oto są w krótkości korzyści ze zmiany ziarna siewnego dwu najważniejszych naszych zbóż jarych i sadzenia ziemniaków.

Z tego jasno wynika, że ziarno czy sadzeniaki zmienić warto, o ile wybierzemy i dobre ziarno i dobrą odmianę dla nas odpowiednią.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

WP. Roman Kula. E. Chrzanowski Warszawa Bielańska 16. Fabryka Tkanin metalowych. Napisać a przyślą WPanu wspomniane siatki.

WP. Marcin Osika. Zapytać się w Banku Rol. Adres: Kraków, plac Szczepański.

Przew. X. J. Urbański. Horbów. W sprawie tej wysłaliśmy zapytanie do M. S. W. Gdy przyjdzie odpowiedź zawiadomimy natychmiast.



KALENDARZ TYGODNIOWY.
MARZEC.

17 **Niedziela czarna.**
18 Poniedziałek: Edwarda króla.
19 Wtorek: Józefa Oblubieńca N. M. P.
20 Środa: Joachima
21 Czwartek: Benedykta
22 Piątek: 7 boleści N. M. P.
23 Sobota: Wiktorjana

STRASZNA ŚMIERĆ PRZETOKOWEGO POD KOŁAMI POCIĄGU. Na torze kolej. w Bochni w odległości 580 kroków od stacji został zabity przez pociąg osobowy zdążający z Bochni do Krakowa Władysław Hołyst, przetokowy, lat 31. Wymieniany w krytycznym dniu przyjechał do Bochni wspomnianym pociągiem i prawdopodobnie zaspawszy nie wysiadł podczas postoju, lecz usiłował wyskoczyć, gdy pociąg był już prawie 'biegu i wówczas zaczepiwszy ubraniem o stopnie wagonu dostał się pod koła pociągu, które odcięły mu głowę, lewą rękę i lewą nogę. Komisja sądowo-lekarska poleciła po oglądnięciu pochować zwłoki na cmentarzu w Bochni.

BUNT SZWEDZKICH MARYNARZY W GDYNI. Na okręcie „Nadia" w Gdyni wybuchł bunt marynarzy szwedzkich. Przyczyną buntu był zatarg jednego z marynarzy z pierwszym oficerem okrętu, skutkiem czego marynarz został z okrętu wydalony. Marynarz ów wrócił jednak na okręt i w pewnym momencie wraz z dwoma innymi kolegami usiłował uprowadzić na ląd oficera, aby na nim wywrzeć zemstę. Oficer przeczuł podstęp, żądaniu odmówił i wrócił do kajuty. U wejścia przybyli napadli nań z tyłu i poranili go ciężko nożami.

Dzięki energji kapitana okrętu i interwencji policji gdyńskiej, sytuacja została opanowana, a winnych marynarzy pociągnięto do odpowiedzialności.

DZIECKO POŻARTE PRZEZ PSA. Służący Tomasza Motyki, gospodarza z Daszawy pod Stanisławowem, znalazł w psiej budzie resztki dziecka, pożartego przez psa. Głowa, ręce i nogi były obgryzione. Rzeczoznawcy stwierdzili, że dziecko to miało do 14 dni, oraz że żywe jeszcze zostało wrzucone do psiej budy. Policja szuka wyrodnej matki.



Moja z Jantosiem pogwarka.

Ale mi Jantoś z Buhaja wypisał w „Piaście" mentrykę! kiebyście tak czytali moiściewy, toby was za przeproszenie kolki sparły ze śmiechu z tej jego fantazyji.

Zrobił ci tam ze mnie swojego familjanta i przypisał mi takowe okoliczności, które się w jego familji działy.

Za złe mu tego nie mam, jako, że nieświadomość nie czyni grzechu i lubię go straśnie cho ciaż mnie „powsitorbą" nazywa ale to tyż bez ową nieświadomość jako że wse był niepojętny i nazwy nijakiej spamiętać nie mógł.

Słabą biedaczek ma głowę od tych rymów co se je zbiera jako insi zbierają marki, abo pieniądze — ale go lubię i wolałbym go do kompaniji niż Wicusia, który śmiać się nie umie — jako że śmieją się ino ludzie dobrzy.

a z twoich stron tyż nie jezdem.

Widzisz bracie — kiej ciekawyś mojego fachu, to wiedz, że jezdem fotograf — bom ci Wicusia nieraz odfotografował pieknie i Dziadka i innych, ino jeszcze ciebie bracie nie, boby klisza mi pękła w japaracie, więc się szkodować nie będę.

Najpiękniejszą Wickową fotografiję tom zrobił wtej, kiej se pod borzęckim mostem śpiwoł żałośnie, ale to było łońskiego roku i redachtor nie dał mi tej fotografiji publikować, jako że Jaś Stapiński zgorszyłby się — a gorszyć maluckich to ciężki grzech.

Insze moje fotografije tos widzioł, a teraz ci Jantoś posyłam na dowód, że tak jest a nie inaczej księcia afgańskiego Ignaca pierwszego herbu „krew naszą leją katy" fotografiję a Wicuś czeka na swoją kolej z palmą



męczeńską w garści, bo się uparł kochany chłop że się ino tak da zdjąć a nie inaczej.

Siedzę ja Jantosiowi na wątrobie bez Wicka — co jest jego gazdą i straśnie mu nie pomyśli, że się koło Wickowego obejścia kręcę.

Gwarzy Jantoś, że „Roskopy" se pożyczam do naprawy kiej nikogo w izbie niema. Chciałek odwołanie do „Piasta" na ono oszczerstwo wypisać, alem się ozmyślił, bo przecie sycka wiedzą, że u chłopów co niedaleko Wicusia siedzą nie uświadczysz takiego sprzętu, jako że wójt wierzchosłowicki nie lubi takowych instrumentów co biją (choćby ino godziny), bo mu to jedną nieszczęsną chwilę w Belwederze przypomina.

Zegarmistrzem Jantosiu nie byłem nigdą —

Pamiętaj o mnie Jantoś i nie smęć się bracie żeś za młodu na głowę upadł, to nie grzech.

Kłaniaj się tam Putkowi i Dąbskiemu co są takie jako ty wesołki — a wnetki pokumasz się z nimi, kiej ci tak twój gazda rozkażą.

Trzymaj się ciepła a nie gniewaj się, bo ci życzę dobrze. Kumotra Bzdurę Maćka pozdrów pieknie odemnie i powiedz mu niech nie ględzi tak — bo się w człeku za przeproszeniem twoich delikatnych uszu — flaki wywracają. Zreśtą to twoja szkoła i familja więc się nim trap a będą z niego ludzie.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. Kwart. 2·50 zł** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji **30** fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

Redaktor odpowiedzialny Michał Sabatowicz.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012
CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 200 zł. — pół str. 100 zł. ćwierć str. 50 zł. str. ósemka 25 W tekście 2 razy drożej. drobne 10 gr. za słowo, najmniej 3 zł.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki"

Drukarnia L. Gronusia i Ski, Kraków, ul. Stolarska L. 6. — Telefon 1018.